

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10  
KWIETNIA

W I E C Z O R N E

## SCHUSCHNIGG OSADZONY W DACHAU

Londyn, 14. 4. (A) Według komunikatu radiostacji londyńskiej, b. kanclerz austriacki Schuschnigg przewieziony został z

mieszkania swego w pałacu Belwederskim w Wiedniu do obozu koncentracyjnego w Dachau, w Bawarii.

kich, znajdujących się obecnie w areszcie.

Pogłoski, które obiegały zagranicą o małżeństwie Schuschnigga z hr. Fugger - Czernin są jakoby przedwczesne. Nie jest jednakże rzeczą wyłączoną, iż ślub Schuschnigga odbędzie się przed jego wyjazdem do Niemiec.

## Nadzór „nie krępujący zbytnio swobody”

### Co z małżeństwem Schuschnigga?

Paryż, 14. 4. (A) Korespondent Havasa w Wiedniu donosi, że b. kanclerz Schuschnigg po opuszczeniu swej willi w Belwederze znajduje się jeszcze w Wiedniu. Jak się zdaje, Schuschnigg będzie musiał się osiedlić niebawem w jednym z miast niemieckich, gdzie pozostawać

będzie pod nadzorem nie krępującym zbytnio jego swobody, o ile podpisze przedtem zobowiązanie, że nie będzie się wydalą poza pewien określony rejon. W Wiedniu przypuszczają, że podobny rygor zastosowany będzie również do szeregu innych osobistości austriac

### Jeszcze jeden b. kanclerz aresztowany

Praga, 14. 4. (R) Według wiadomości, nadeszłych z Wiednia, uwięziły władze policyjne austriackie syna b. kanclerza Endera z tego powodu, że stawił on czynny opór policji — gdy ta przed tygodniem z polecenia władz centralnych aresztowała ojca jego pod zarzutem sprzeniewierzenia. Ponieważ przedwstępne badania dowiadły, że zarzut sprzeniewierzenia jest bezpodstawny, b. kanclerz będzie prawdopodobnie uwolniony. Synowi zaś jego grozi poważna kara za opór, stawiany władzy.

## Kard. Innitzer pośrednikiem między Hitlerem a Watykanem

### Czy Hitler będzie przyjęty przez papieża?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 4. (A) Korespondent „Kurieru Warsz.” donosi z Wiednia: Jak informują, półtorgodzinna rozmowa, jaką przeprowadził kard. Innitzer po swoim

powrocie z Rzymu z kancl. Hitlerem w Wiedniu dnia 9 bm., dotyczyła między innymi sprawy wizyty fűhrera u papieża.

Wiadomo, że kancl. Hitler z po

czątkiem maja wybiera się na za prośenie Mussoliniego do Rzymu i że dotychczas nie była wyjaśniona sprawa jego audiencji w Watykanie. Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły nawet w związku z tym, że papież zapowiedział swój wyjazd do Castel Gandolfo na czas wizyty rzymskiej Hitlera.

Okazuje się, że wiadomości te były nieścisłe. W każdym razie kard. Innitzer odegrał w tej sprawie między Watykanem a rządem niemieckim rolę pośrednika z wynikiem, jak słyhać, dodatnim. W najbliższych dniach ukazać się ma zarówno w Berlinie, jak w Mieście Watykańskim, półurzędowy komunikat w tej sprawie.

## ŚWIĄTECZNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA”

ukaze się jutro dnia 15 b. m. w godz.

popołudniowych w objętości 32 stron.

Inseraty (wyłącznie w tekście i nadesłanym) do numeru świątecznego przyjmuje się najpóźniej jutro do godziny 11-ej przed południem



## Po ugłaskaniu Włoch

# Chamberlain podejmuje nową próbę rokowań z Niemcami!

**Londyn, 14. 4. (A)** Wczoraj odbyło się ostatnie przed feriami wielkanocnymi posiedzenie gabinetu, na którym zatwierdzony został ostateczny tekst protokołu angielsko-włoskiego. Porozumienie z Włochami będzie osobistym triumfem prem. Chamberlaina i już dziś nawet przeciwnicy jego z obozu liberalno-robotniczego przyznają, że decyzja wszczęcia rokowań była słuszna, nawet, jeśli okupiona została ustąpieniem min. Edena. Porozumienie to bowiem może decydująco wpłynąć na układ sił w Europie, a przede wszystkim ułatwić nawiązanie przyjaznych stosunków między Paryżem a Rzymem.

Święta wielkanocne spędzi prem. Chamberlain w podmiejskiej rezydencji oficjalnej premierów, t. j. w Chequers, zaś resztę ferii parlamentarnych w gościnie u lorda Londondery w Sutherlandshire.

Fakt ten nie jest pozbawiony znaczenia politycznego. Wiadomo bowiem, że lord Londondery w ubiegłym

tygodniu wydał książkę o swoich pięcioletnich zabiegach nad doprowadzeniem do porozumienia z Niemcami, w której to książce wyznaje otwarcie swoje głębokie rozczarowanie z powodu polityki niemieckiej. Mimo wszystko głęboko wierzy on w absolutną konieczność podjęcia jeszcze jednej próby nawiązania rokowań z Niemcami, aczkolwiek w książce swojej stwierdza, że zarówno wszystkie jego osobiste usiłowania w rozmowach z kancl. Hitlerem, gen. Goeringiem i innymi przywódcami niemieckimi, jak i próby lorda Halifaxa w czasie wizyty tego ostatniego w Berlinie i Berchtesgaden, były daremne, jeśli chodzi o uzyskanie od Niemiec sformułowania celów, do których dąży polityka niemiecka.

Wizytę prem. Chamberlaina u lorda Londondery można przyjąć za znak, że po osiągnięciu porozumienia z Włochami, rząd angielski raz jeszcze podejmie inicjatywę nawiązania rokowań z rządem berlińskim.



HORE-BELISHA

za nieodzowne i zdecydowany jest udzielić gabinetowi francuskiemu jak najdalej idącego poparcia. Wzajemnie rząd brytyjski oczekuje, że gabinet Daladier okaże większe zrozumienie dla programu polityki Chamberlaina, niż okazywał ostatni rząd Biuma. Premier Chamberlain spodziewa się przede wszystkim

poparcia ze strony Francji w Genewie,

gdy lord Halifax wysunie na Radzie Ligi Narodów sprawę uznania imperium włoskiego. Premier Chamberlain oczekuje również, że rząd Daladier przychylnie odniesie się do porozumienia włosko-brytyjskiego i skorzysta z niego, jako z płaszczyzny dla podjęcia poprawy stosunków między Francją a Włochami. Wreszcie, ponieważ premier Daladier i minister Bonnet znani są jako zwolennicy nieinterwencji w stosunku do Hiszpanii, premier Chamberlain liczy również na zgodną politykę brytyjsko - francuską w stosunku do rozwoju wydarzeń w Hiszpanii.

## Ku wskrzeszeniu koalicji

**Londyn, 14. 4.** Gabinet brytyjski wczoraj zaaprobował przedstawione mu projekty redakcyjne finalizacji rokowań z Włochami oraz udzielił swej aprobaty dla nieoficjalnej wizyty ministra wojny Hore-Belisha w Rzymie. Ustalono również, że Hore-Belisha osobiście przedstawi Mussoliniemu

zaproszenie rządu brytyjskiego dla min. Ciano,

przy czym zaproponuje jako datę wizyty początek lipca. Rząd brytyjski uważa, że do tego czasu załatwiona będzie sprawa uznania suwerenności Włoch nad Abisynią, zakończy się wojna domowa w Hiszpanii i przeprowadzone będzie wytyczenie granicy między Sudanem i Abisynią. Wtedy też wytworzy się atmosfera, sprzyjająca wizycie min. Ciano w Londynie.

Przewidziane jest, że układ o wytyczeniu granic zawierać będzie również umowę o wspólnej eksploatacji gospodarczej lub o podziale sfery wpływów gospodarczych między W. Brytanią i Włochami na obszarach, których wyznaczona granica będzie dotyczyła. Umowa taka otwierałaby

pewne pole dla brytyjskiej pomocy finansowej w stosunku do tych obszarów.

W czasie toczącej się wczoraj w łonie rządu dyskusji dano wyraz przekonaniu, iż Włochy z chwilą zakończenia wojny domowej w Hiszpanii istotnie wycofają swe siły wojskowe z półwyspu iberyjskiego i spoza iberyjskich posiadłości hiszpańskich. Natomiast

daleko poważniejsze obawy istnieją w łonie rządu brytyjskiego co do zasięgu wpływów niemieckich w Hiszpanii.

Wśród miarodajnych czynników rządowych panuje jakoby przekonanie, że Niemcy usadowią się w Hiszpanii tak pozytywnie, że wyrugowanie ich nie będzie rzeczą prostą. Pewne nadzieje na przywrócenie wpływów brytyjskich w Hiszpanii pokładane są w rządzie Portugalii i należy się spodziewać, że W. Brytania podejmie w najbliższych miesiącach wszelkie

możliwe wysiłki, aby wzmocnić węzły sojuszu brytyjsko - portugalskiego.

Co się dotyczy stosunku do nowego rządu Francji, dyskusja w łonie gabinetu wykazała miała jednomyślne i głębokie zadowolenie z powodu sukcesu premiera Daladier.

Gabinet brytyjski uważa

najściślejsze współdziałanie z rządem Daladier

## Bliskie spotkanie ministrów francuskich i angielskich

**Ścisła współpraca sztabów generalnych i lotnictwa obu państw**

**Londyn 14. 4. (C)** Dzienniki zapowiadają w bliskim czasie spotkanie premierów i ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji. Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erick Phipps widział się wczoraj z min. Bonnet, omawiając z nim ewentualną datę spotkania. Wątpliwe jednak, aby ministrowie francuscy przybyć mogli do Londynu już w przyszłym tygodniu. Raczej spodziewane jest, że wizyta nastąpi po debacie budżetowej w Izbie gmin. Kanclerz skarbu sir John Simon wniesie budżet do Izby 26 kwietnia i następne dwa dni poświęcone zostaną na debatę. W okresie tym rząd brytyjski jest tak zaabsorbowany budżetem, że wizyty francuskiej należy raczej spodziewać się około 28-go lub 29-go kwietnia. Jest również możliwe, że

kontakt ograniczy się na razie

do wizyty ministra wojny Hore Belisha,

który odwiedzi premiera Daladier w Paryżu 24 kwietnia, wracając z Rzymu oraz do wizyty lorda Halifaxa w stolicy Francji.

W każdym jednak razie oba rządy pragną dać dobitny wyraz zacieśnieniu stosunków między Paryżem i Londynem,

zwłaszcza w dziedzinie wspólnej pracy wojskowej.

Dzienniki londyńskie przewidują, że wznowiona zostanie akcja sztabów i niebawem nowa misja francuskiego lotnictwa wojskowego przybędzie do Anglii. „Daily Express” twierdzi nawet, że w opracowaniu są plany całkowitego połączenia brytyjskich i francuskich sił lotniczych oraz podanie ich pod jedno wspólne kierownictwo, oczywiście brytyjskie.



# Kiedy odbędą się wybory w Czechosłowacji

Praga. 14. 4. (D) W ostatnich czasach w prasie zarówno czeskiej, jak i niemieckiej podawane są różne terminy wyborów.

Jednakże termin tych wyborów nie został jeszcze ustalony. W każdym razie, według ustawy, wybory muszą być rozpisane o miesiąc naprzód. Chodzi tu o wybory w około 10.000

gmin. Nie ulega wątpliwości, że w wielu gminach, zwłaszcza niemieckich, wybory nie odbędą się, gdyż zgłoszona zostanie jedna tylko lista kandydatów (oczywiście henleinowska).

Istnieje tendencja, by również w gminach czeskich poszczególne partie się porozumiały i wystawiły tylko jedną listę.

# Represje przeciw niekarnym członkom SFIO.

Paryż. 14. 4. PAT. Władze naczelne partii socjalistycznej, która obecnie osłabiona jest dość poważnie wewnątrz nie tyle wskutek upadku gabinetu Bluma, ile wskutek tego, że gabinet ten spotkał się z wielką falą strajkową, której nie zdołał opanować i z brakiem dyscypliny wewnątrz kadr partyjnych, postanowiły przedsięwziąć energiczne kroki celem przywrócenia wewnętrznej dyscypliny partyjnej. Ogólno państwowa komisja partii, która ma za zadanie załatwianie konfliktów wewnętrznych, powzięła uchwałę,

zawieszając na dwa lata ośmiu przewodników lewego skrzydła partii z p. Marceau Pivertem na czele w prawach piastowania jakichkolwiek wybitniejszych stanowisk partyjnych.

Sankcja ta, będąca konsekwencją akcji Marceau Piverta na terenie okręgu wielkiego Paryża, która przyczyniła się w znacznej mierze do wywołania strajków, może spowodować powa-

żniejsze oddźwięki w łonie stronnictwa, ponieważ Marceau Pivert reprezentuje bardzo poważny odłam partii, o dużej sile dynamicznej.

Fakt, że naczelne władze partyjne zdecydowały się na te sankcje wskazuje, iż partia socjalistyczna zorientowała się, jak dalece brak dyscypliny wewnętrznej i jedności partyjnej przyczynił się do załamania się ostatnich rządów frontu ludowego pod kierownictwem socjalistycznym.

\* \* \*

Paryż 14. 4. PAT. Firma samochodowa Peugeot podaje, iż w środę w godzinach popołudniowych w fabryce firmy w la Garenne w departamencie Sekwany większość robotników wyparła grupę, usiłującą przeszkodzić w pracy. Po przemówieniach przedstawicieli robotników, pragnących pracować oraz robotników, wypowiadających się za strajkiem postanowiono podjąć pracę w pełnym zakresie.

# Roosevelt wydał walkę kryzysowi gospodarczemu

Waszyngton. 14. 4. (R) Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj projekt ustawy uchwalonej przez kongres, która zezwala władzom federalnym na przyznawanie towarzystwom prywatnym i gminom nowych kredytów w ogólnej

sumie półtora miliarda dolarów, przeznaczonych na podniesienie gospodarki narodowej. Jest to pierwsze zarządzenie w nowym programie Roosevelta, zmierzającym do zwalczania kryzysu gospodarczego.

# Prezes Zarządu Str. Ludowego oskarżony o obrazę władz

Przemyśl 14. 4. (Seg) W sądzie grodzkim w Przemyślu toczy się ciekawy proces preza powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego Michała Głowacza, oskarżonego o obrazę władz więziennych i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących zakłócić spokój publiczny. Rozprawa ta jest echem wiecu, zwołanego przez PPS przed kilkoma miesiącami w sali Domu Robotniczego w Przemyślu. Na zgromadzeniu tym wystąpił osk. Michał Głowacz, który przed kilkoma dniami opuścił więzienie przemyskie, gdzie osadzony był w związku z zajściami sierpnia w ymi. Wedle treści aktu oskarżenia, miał

Głowacz pomawiać władze więzienne o to, że w więzieniu biją, a zażalenia z tego powodu czynione, pozostają z reguły bez odpowiedzi.

Na rozprawie bronił się oskarżony w ten sposób, że zdaniem jego był on fałszywie zrozumiany, albowiem mówiąc, że „w więzieniu biją” — nie miał na myśli organów więziennych, lecz kryminalistów, którzy często napadali na ludowców osadzonych z nimi w tych samych celach. Sąd dopuścił dowody ze świadków, a to agentów policyjnych obecnych na zgromadzeniu, oraz z przewodniczącego wiecu.

# Renta inwalidzka za sztuczne oko

Przemyśl 14. 4. (Seg) Niezwykle oszustwo z serii „inwalidzkich” było przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Przemyślu. Niejaki Wiktor Chomenko z Jarosławia pobierał przez kilkanaście lat rentę inwalidzką za rzekomo utracone w służbie wojskowej oko. Wedle zapodań Chomenki i ustaleń komisji inwalidzkiej, miał wymieniony stracić oko na skutek wybuchu granatu na froncie włos-

kim. Na skutek pewnego doniesienia wszczęły władze skarbowe a następnie prokuratura dochodzenia, uwieńczone sensacyjnym rezultatem. Oto okazało się, że Chomenko, mieszkał przed wojną we Wiedniu, przy ojcu listonoszu. Kiedy raz wybrał się on w towarzystwie kolegów na ryby, eksplodowała mu w ręce flaszką wypełniona materiałem strzelniczym i wskutek tej eksplozji utracił Chomenko oko.

W wyniku tych dochodzeń powędrował Chomenko na ławę oskarżonych. Rozprawa po-

# Zmiana dwóch wojewodów

Warszawa. 14. 4. (A) W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że zapadła decyzja w sprawie zamiany 2 wojewodów. Mianowicie wojewoda łódzki p. Hauke Nowak ma być przeniesiony na Wołyń, a długoletni wojewoda wołyński p. Józefski ma przejść do województwa łódzkiego.

# Opóźniony przylot samolotu z Palestyny

Warszawa. 14. 4. (A) Samolot komunikacyjny linii palestyńskiej via Sofia - Bukareszt - Lwów, który miał według rozkładu lotu przybyć dziś do Warszawy o godz. 11.25, nie przyleciał. Jak się okazuje, samolot napotkał na gęstą mgłę w drodze powrotnej i z tego powodu nastąpi kilkugodzinne opóźnienie w lądowaniu.

# Cywiński zostaje na Mokotowie

Warszawa. 14. 4. (A) Zapadła decyzja władz sądowych, aby doc. Cywińskiego skazanego na 3 lata więzienia nie przewożono na razie do Wilna. Cywiński pozostaje w oddzielnej celi w więzieniu mokotowskim, aż do rozprawy apelacyjnej.

# Tragedia w komisariacie policji w Płocku

Płock. 14. 4. Wczoraj o godz. 10 rano w lokalu komisariatu P. P. w Płocku przodownik Marian Bulicki strzelił trzykrotnie do starszego przodownika Michała Buca, raniąc go w okolicę serca. Następnie Bulicki wybiegł na podwórze i tam strzelił sobie w głowę. Bulicki padł trupem na miejscu.

Po chwili zmarł także st. przod. Buc. Tłem krwawej rozprawy były porachunki osobiste.

# Ożenek Albrechta Habsburga

Budapeszt 14. 4. (R) Arcyksięże Albrecht złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie, że wstępuje w związki małżeńskie z p. Katarzyną Bocstajn, z zawodu nauczycielką, zatrudnioną ostatnio w ministerium oświaty i że o zamiarze tym doniósł regentowi Horthy'emu. Natomiast nie myśli arcyks. Albrecht prosić o pozwolenie głowy dynastii Habsburgów, arcyks. Ottona, gdyż jako obywatel węgierski, uznaje tylko prawa węgierskie.

Narzeczoną arcyks. Albrechta należy do bocznej linii rodziny Bocstajn, która panowała w XVII wieku w Siedmiogrodzie. Ślub odbędzie się w końcu miesiąca w zagranicznej miejscowości kuracyjnej.

# Hejas — redivivus!

Budapeszt 14. 4. (R) Wczoraj utworzył się tutaj związek, który postawił sobie za zadanie „ochronę rasy węgierskiej przed obcymi elementami”. Prezesem związku jest Ivan Hejas, który odegrał znaną rolę po wypadku komuny węgierskiej. Po dokonanych wyborach Hejas wygłosił mowę propagandową, w której wypowiedział walkę w imię czystości rasy węgierskiej.

# Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 14. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 116, Zyrardów 66, Węgiel 28 i 3/4, Ostrowieckie 56, Cukier 35, Starachowice 37 i 1/4, Lilpop 70. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 82 3/4—83, 3 proc. inwestycyjna II em. 81 1/2, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 69 1/2, 4 pół proc. wewnętrzna grube odcinki 65, 4 proc. kon solidacyjna grube odcinki 67. Tendencja mocniejsza.

twierdziła zarzuty oskarżenia. Dużo humoru wniosły zeznania pewnego świadka, które okazały w krzywym zwierciadle dawne komisje poborowe austriackie z ich osławionymi „Stabsarzami”. Mianowicie gdy w czasie wojny światowej stawał oskarżony przed komisją poborową, orzekł lekarz po zbadaniu: „tauglich”. Wówczas Chomenko wyjął swe szklanne oko i wśród ogólnej wesołości okazał je komisji. Oczywiście, że komisja wbrew ocenie lekarza orzekła, iż poborowy jest „untauglich”. Na podstawie wyników rozprawy skazał sędzia Czerny oskarżonego na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.



# JOANNA D'ARC walczących Chin

## Z pogardą śmierci prowadzi żołnierzy w bój o wolność

Mała, szczupła brunetka, o gęstych, krótko ostrzyżonych włosach. Szeroko otwarte żrenice wpatrują się z natężeniem w przestrzeń, jakby pragnęły w niej wyczytać przyszłość walczącej o wolność ojczyzny.

To Chinka — 23-letnia Yao Jin Fen.

### Na czele atakujących

Zima 1931 roku. Inwazja armii japońskiej w Mandżurii nie napotyka na większy opór. Przeciwnik cofa się w nieładzie i nie jest zdolny do powstrzymania ofensywy.

Nagle, na zachód od Mukden, niespodziewany gwałtowny atak na skrzydła wojsk japońskich zmusza najeźdźcę do wstrzymania naporu. Rozgorzała walka z oddziałem chińskich strzelców, którzy z fantastycznym bohaterstwem przez 24 godziny usiłowali przerwać front. Na czele tego oddziału — 16-letnia wówczas studentka Yao.

### Bohaterka

Od tej pamiętnej bitwy Yao Jin Fen jest żywym symbolem Chin, walczących o prawo do niezawisłości.

Zawsze gotowa do poświęceń, nieustraszona w walce, mała Yao melduje się tam, gdzie wymagane jest bohaterstwo i pogarda śmierci. Jej wytrzymłość fizyczna i siła woli wprawiają w zdumienie rodaków.

Sama jedna przedziera się przez górzyste okolice zajęte przez nieprzyjaciela, myli ślady tropiących ją żołnierzy i z całego tego ryzykownego przedsięwzięcia wychodzi zwycięsko, z przestrzelonym ramieniem.

Z początkiem 1932 r. widzimy Yao w 19 armii chińskiej, broniącej Szanghaju. Generał Weng, słynny obrońca fortów Woo Sung, powierza jej kierownictwo akcji propagandowej na froncie.

Wojna aneksyjna Japończyków w Mandżurii jest zakończona. Niemniej, istnieją w innych punktach ogniska oporu, do których szuka drogi mała Yao. Angażuje się więc do milicji, organizowanej przez studentów uniwersytetu. Przybywa do Peipingu i pragnie stamtąd na czele swojej grupy dostać się przez Władywostok do walczących jeszcze z najeźdźcami rodaków. Niestety, nie otrzymuje paszportów. Ochotnicy zmuszeni są do pow

rotu. Yao zostaje w Peiping.

### Ryzyko życia

Całą energię poświęca stowarzyszeniu pomocy dla cywilnej ludności w Mandżurii. Głód panuje w trzech podbitych prowincjach Yao rozdziela żywność, ale marzy o pracy bardziej ryzykownej.

Wreszcie otrzymuje polecenie, które, jak sądzono, przypłaci życiem. Chodziło o doręczenie 4000 dolarów rezydentowi chińskiemu w Mukdenie, strzeżonemu przez nieprzyjaciela.

I mimo, że o zleceniu, jakie Yao otrzymała, wiedziały władze japońskie, udało się jej wypełnić misję. Przekradła się do Mukden i powróciła cało.

### Mąż i dzieci

Olbrzymie napięcie nerwów i woli, obawa, iż w każdej chwili może się dostać w ręce nieprzyjaciół i nie osiągnąć celu — wyczerpały fizycznie i psychicznie młodą bohaterkę. Pragnie ona po raz pierwszy spokoju, ciszy domowego ogniska. Zrzuca mundur, zapuszcza włosy i znów jest zwykłą kobietą, dla której piękne słówka mężczyzny nie są objętne.

Po pewnym czasie wychodzi za męża, ma dwoje dzieci. Zdawać się mogło, że nowa droga jej życia została wyraźnie wytyczona.

### Nowa wojna

I być może, Yao byłaby najlepszą żoną i matką, gdyby nie nowa agresja Japończyków. Wojna na Dalekim Wschodzie zabrała jej męża.

W 23-letniej kobiecie odradza się żyłka żołnierska. Ścina włosy, wkłada na siebie niebieski mundur i staje na czele oddziałów szturmowych. Walczy pod Nankinem i pod Chapei, zagrzewa do boju żołnierzy, wlewa otuchę w ich serca i wierzy w zwycięstwo.

Obecnie organizuje nowe formacje wojskowe z rozbudzonych jej entuzjazmem dla sprawy chłopów chińskich. Przewiduje mała Yao długotrwałą walkę z technicznie lepiej wyposażoną armią nieprzyjaciela i zwycięstwo widzi w masowym powstaniu chłopstwa przeciw najeźdźcy.

Prowadzi ich w bój nowoczesna Joanna d'Arc Chin.

### W IMIENIU PRAWA!

## Kaucja „do potrzymania“

Gdy Szanso Pansa, nieoceniony towarzysz przygód Don Kiszota sprawował jako „gubernator“ wyspy Baratarii sądy nad poddanymi swego kraju, rozpatrywał także sprawę pożyczki w sumie dziesięciu talarów złotych. Dłużnik, który złożył przysięgę na to, że wierzycielowi zwrócił pożyczone pieniądze, dał wierzycielowi do potrzymania w czasie przysięgi, trzcinową łaskę, którą wychodząc, wziął mu z powrotem z rąk. Ale Szanso Pansa kazał sobie podać tę łaskę, przełamał ją, a wyjąwszy z niej dziesięć złotych talarów, wręczył je zdziwionemu wierzycielowi.

Czy kaucja, którą lokator pan Józef Martin złożył właścicielowi domu panu Oskarowi Wartalskiemu na zabezpieczenie obowiązków z najmu lokalu sklepowego była tylko „do potrzymania“, nad tym rozmyślał sędzia grodzki na onegdajszym rozprawie w wydziale karnym.

Gdy pan Martin, właściciel handlu owoców jął zalegać z zapłatą czynszu, zjawił się pewnego dnia u gospodarza kamienicy, i zaskoczył go nieoczekiwanym pytaniem:

— Pan zagroził mi w liście skargą sądową...

— Tak jest, bo czynszu od pana nie dostałem.

— A kaucja to pies? Pokaż pan książeczkę kasową, czy pan mojej kaucji nie podjął?

— Jakto pokazać? Kaucja nie jest do pokazywania!

— Z tego widzę, że pan moje pieniądze wydał. Jeżeli je pan wydał, to pan pokrył już czynsz, który się panu należy, a jeżeli pan pokrył czynsz, to dlaczego pan upomina mnie o zapłatę. I jeszcze jedno: Kaucja jest moja, i pan ją spreniewierzył...

Jakoż strony znalazły się w sądzie karnym, oczywiście każda z adwokatem. Spór był zacięty. Fruwały rzymskie cytaty, jak „depositum regulare“ i „depositum irregulare“. Obrońca oskarżonego, uzbroidł się aż w art. 545 Kodeksu Zobowiązań, którym zamierzał powalić oskarżenie z art. 262 § 2 Kodeksu Karnego. Obecni śledzili zapasy stron: który artykuł okaże się mocniejszy, czy ten o wyższej cyfrze, czy ten o surowszej sankcji? Ponadto strzelał pan obrońca do przeciwnika z broni wcale nie lekkiego kalibru: orzecznictwa Najwyższego Sądu, co znów bardzo ciekawiło zgromadzonych na sali jurystów. Stan faktyczny był jasny, tylko wniosek prawny Sędziego — jeszcze wątpliwy.

Ogólne napięcie rozładował uniewinniający wyrok. Uzasadnienie: „Kaucja przy najmie może mieć rzeczywiście charakter tak zwanego depozytu nieregularnego“, a mianowicie, jeżeli oddano na przechowanie sumę pieniężną bez zastrzeżenia, że zwrócone mają być te same sztuki pieniędzy, przechowawca ma prawo rozporządzać otrzymaną sumą, a czas i miejsce zwrotu określa się wedle przepisów o przechowaniu, stosując odpowiednio przepisy o pożyczce“.

Okazało się, że rzymskie prawo Justyniana może mieć jeszcze duże znaczenie, zwłaszcza, gdy jest poparte orzeczeniem Najwyższego Sądu, cytowaniem przez zdolnego obrońcę. Nosi ono znak: 4. V. 1937. r. 2 K 1937 114/37.

QUIDIURIS.

## Powstańcy okrążyli oddział milicjantów i ochotników

Salamanka, 14. 4. (R) Korespondent głównej kwatery wojsk gen. Franco przedstawiając działania dnia wczorajszego stwierdza, iż wojska powstańcze okrążyły duży oddział milicjantów i brygadę międzynarodową, które nawet nie zdawały sobie dokładnie z tego sprawy. Żadne posiłki nie mogą dotrzeć do okrążonych, którzy niebawem będą musieli poddać się. W wyniku tych działań obserwowana od kilku dni rezerwa zakończy się, gdyż ostateczne zadanie, przewidziane przez dowództwo, zostanie szybko wykonane.

\* \* \*

Morella, 14. 4. (R) Łamiąc opór przeciwnika oddziały generała Aranda posuwały się dalej naprzód i straże przednie dotarły już wczoraj wieczorem do punktów, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie z San Mateo i Fuentes. W międzyczasie, gdy legionieści toczą dal

sze walki z najlepszymi oddziałami rządowymi, zmuszając je ciągle do odwrotu, kolumna gen. García Valino posuwa się w kierunku Rio Cenía, dokonując śmiałego manewru, mającego zmusić wojska rządowe bądź do cofnięcia się, bądź też do przyjęcia walki. Wojska rządowe prowadziły przedwczoraj i wczoraj gwałtowne ataki na przyczółek mostowy w Lerida, ponosząc przy tym wielkie straty bez żadnej dla siebie korzyści. W górnej Aragonii wojska gen. Solchago wypierając oddziały 43-ej dywizji przeciwnika zbliżają się do granicy francuskiej w punkcie Pont du Roi. Lotnictwo powstańcze bombardowało Tarragonę. Dwa samoloty nieprzyjacielskie, które usiłowały zaatakować aparaty powstańcze, zostały strącone przez eskortujące eskadrę bombową samoloty myśliwskie.

### Komunikat rządowy

Barcelona, 14. 4. (R) Komunikat minister-

stwa obrony podaje, iż akcja skierowana przeciwko przyczółkowi mostowemu Balaguer trwała wczoraj w dalszym ciągu. Wojska rządowe zdobyły kilka stanowisk nieprzyjacielskich pod miejscowością La Rapita. Posuwanie się oddziałów rządowych trwało również w kierunku Vallsogona. Połowa tej miejscowości jest w rękach wojsk rządowych. W południowym biegu rzeki Ebro, powstańcy wzmogli swe ataki na odcinku Cati. Bardzo gwałtowna walka toczy się w okolicach Chert i Tirig. Na froncie Estramadury linie nasze posunięto naprzód w strefie Puente del Arzobispo. Lotnicy nasi bombardowali wojska powstańcze na odcinku Morella i na brzegach Rio Segre. Na odcinku Morella artyleria nasza strąciła dwumotorowiec nieprzyjacielski.



P.G.WODEHOUSE

# POD GAZEM

 Autoryzowany przekład  
H. Bukowskiej

## Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwiedzić od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczoną Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggiego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

28)

Bo, jak się tego czytelnik domyśla, ową wzmiankę w gazecie przeczytałem z bardzo sprzecznymi uczuciami. Podczas gdy nagi, zasadniczy fakt, że idiota, odpowiedzialny za to, że prezydent wytwórni Brinkmeyer-Magnifico miał mnie publicznie całować, dostał fangę, wcale nie był przyjemny, to jednak nie mogłem nie dostrzec, że sprawa była obosieczna.

Nawet jeżeli czyjaś dusza weszła w obce ciało, to jednak — może czytelnik to zrozumie. — nie może się ona wyżyć pewnej odpowiedzialności za swój dawny przybytek, który przeszedł w posiadanie innej duszy. Dusza nie życzy sobie, żeby nowy lokator psuł jej prestiż i żeby towarzysko i społecznie obniżał wartość towarzyską i społeczny poziom tego ciała.

Jeżeli miałoby iść tak dalej, to dla mnie było tylko kwestią czasu, czy herb Havershotów zostanie splamiony, czy głowa tego znakomitego rodu zostanie skazany na miesiąc więzienia bez zawieszenia kary.

Zrozumiałem, że muszę przemówić do tego dzieciaka jak ojciec. Ktoś starszy i mądrzejszy musi go przecież upomnieć i zalecić mu rozsądek i powściągliwość.

Właśnie kiedy doszedłem do tego wniosku, zjawił się znów służący Filipińczyk.

— Może do telefonu? — oświadczył.

— Ja? — zapytał stary Brinkmeyer.

— Nie, dziękuję. To dla młodego chłopaczka.

— Dobrze — odpowiedziałem. — Właśnie oczekiwałem telefonu.

### ROZDZIAŁ XIII.

Telefon znajdował się w budce, umieszczonej w hallu. Starannie zamknąwszy drzwi, aby sobie zapewnić poufność rozmowy, przycisnąłem się do aparatu, wydając drapieżne chrząkanie.

— Hallo — wołałem. — Hallo, hallo! — Przy telefonie był Józio.

Gdy tylko się odezwał, poznałem, że jest w różowym humorze. Głos jego drżał radością.

— Hallo! Czy to ty?

— Tak — odpowiedziałem smętnie.

— Tu setny pięćdziesiąty książę Havershot.

— Nie żaden książę, tylko lord. I trzeci, nie setny pięćdziesiąty, ośle jeden.

— No, i jakże się panu wiedzie? Już po śniadaniu?

— Tak.

— Jak smakowały śliwki?

— Mniejsza o śliwki.

Zachichotał szyderczo.

— Będziesz je pan musiał polubiec, kochany panie. A zgadnij też pan co ja jadłem na śniadanie!

— Nie chce mi się zgadywać.

— No, możesz mi wierzyć, że same dobre rzeczy. Czy czytał pan gazetę?

— Czytałem.

— O tajemniczym napadzie w Malibu?

— Czytałem.

— Dobrze napisane, co? A propos, czy pan kiedy uprawiał boks?

— Owszem.

— Zaraz to sobie pomyślałem. Miałem świetne wyniki.

— To się nazywa wyniki?...

A cóż to jest, jeżeli nie wyniki? Czulem, że mam cholerną siłę w pięści. W każdym razie jestem panu mocno zobowiązany. Powiadam panu, przyłożyłem tym dwom hycłom takie dwa z ple-przem, że proszę siadać. Szkoda, że pan tego nie widział. Bęc!... bęc!... wykopyrtnęli się i leżeli na ziemi, jak worki. Omal nie pękłem ze śmiechu.

Zdawało mi się, że najwyższa pora, powstrzymać swawolę tego dzieciaka. Stał się niemożliwie rozbujany. Przecież jemu się zdawało, że to jest najweselszy dzień z całego roku. No, mylił się najwidoczniej.

— Wiedz, że nawarzyłem sobie ładnego piwa — rzekłem kwaśno. — Zobaczmy, jak się tego wyłabudasz.

— Co znaczy piwa?

— Tylko nie udawaj, że nie wiesz o co chodzi.

— Dlaczego mówisz pan, że nawarzyłem piwa?

— Czyż nie zdajesz sobie sprawy, że jesteś poszukiwany przez władzę bezpieczeństwa?

— No to co?

— Nie będziesz taki odważny, gdy ciężka ręka policjanta spocznie na twoim ramieniu i gdy cię umieszczą w pace, za napad. Zaśmiał się jowialnie. Widocznie było mu coraz weselej.

— Nie dbam o to.

— Tak ci się zdaje, co?

— Oczywiście. Ci dwaj hycle nigdy mnie przedtem nie widzieli. Przecież pan ich nie zna, prawda?

— Nie.

— No widzi pan!...

— Przecież możesz się kiedyś na nich natknąć.

— Nie poznają mnie.

— Poznają cię natychmiast.

— Nie poznają, bo zgolę włosy.

Jęknąłem glucho, jak indyczka, wydająca ostatnie tchnienie pod nożem kucharki.

— Jakto? czyżbyś miał zamiar zgolić moje włosy?

Mówiłem z przejęciem, bo kochałem swoje małe włoski. Towarzyszyły mi od lat. Pielęgnowałem je w zdrowiu i chorobie, hodując starannie aż z pierwotnego zawiązka hitlerowskiej muszki urosły do swego obecnego obfitego i bujnego stanu. Były mi właściwie nie włosami, lecz umiłowanym dzieckiem.

Mój rozmówca widocznie nie był pozbawiony dobrych instynktów, bo w jego głosie dzwiała wyraźnie nuta żalu, gdy powiedział:

— Co mam zrobić? Przecież nie mam innego wyboru.

— Przez lata całe je pielęgnowałem...

Wiem, wiem, to wielka szkoda! Słuchaj pan, możesz sobie powetować stratę. Obetnij pan moje loki.

— Doskonale, dziękuję!

— O, proszę bardzo...

Po zawarciu tego gentleman's agreement zmienił temat rozmowy i zaczął mówić o czymś, co widocznie uważał za bardzo ważne.

(C. d. n.)



# „Gdyby wybuchła wojna europejska Włosi zostaliby natychmiast wypędzeni z Etiopii”

## Raport ks. Aosty

Abisynia należy nominalnie do Włoch, król włoski jest nominalnie cesarzem Etiopii, nie oznacza to jednak bynajmniej, że dawne królestwo negusa jest faktycznie opanowane przez Włochy...

Jak trudną jest sytuacja Włochów w Abisynii, świadczy najlepiej raport jej wicekróla włoskiego generała - gubernatora, księcia Aosty (kuzyna króla Wiktora Emanuela, następcę marsz. Grazianiego) wysłany niedawno do Mussoliniego. Treść tego raportu dotarła przypadkowo do rąk ruchliwego dziennikarza amerykańskiego, Fryderyka Sondera, korespondenta „Kroniki San Francisco”.

Sytuacja nasza w Abisynii, pisze książkę Aosty, jest doprawdy nieznośna. Panowanie Włoch sięga tylko tak daleko, jak daleko sięga donośność naszych armat.

## Władza włoska

Ludność tubylcza jak najbardziej wrogo dla nas usposobiona. W odległości osiemdziesięciu kilometrów od każdego garnizonu włoskiego, rasowie etiopscy panują tak samo, jak przed wojną, niewiele sobie robiąc z naszych władz.

Brak nam wszystkiego. Tubylcy nie chcą nic sprzedawać Włochom. Nie mają oni zupełnie zaufania do papierowych pieniędzy, jakie im ofiarujemy w zamian za towary. Jedyny pieniądź, który gotowi są przyjmować, to talary Marii Teresy (moneta dawnej, niepodległej Abisynii).

Tubylcy nie chcą w ogóle przychodzić na jarmarki, odwiedzane przez Włochów. Nie na to poradzić nie można; byłoby zbyt kosztowne i zbyt ryzykowne wysyłać przeciwko nim oddziały policji.

## W walce o kapitały

Finansiści włoscy, zdając sobie sprawę z trudności kolonizacyjnych w Etiopii, zgodzili się zainwestować w tym kraju zaledwie paręset milionów lirów. Zdaniem wicekróla, jest to kwota absolutnie niewystarczająca; trzeba jak najprędzej postarać się o wkład daleko większych kapitałów.

W obliczu tak trudnej sytuacji, bardzo wielu faszystów, którzy zamierzali osiedlić się w Abisynii jako koloniści, postanowiło powrócić do Włoch! Rozsiewają oni tam po wrocie, jak najbardziej niepomyślne wiadomości wśród swoich krewnych i znajomych.

Najciekawsze jest zakończenie raportu księcia - gubernatora. „Gdyby jutro wybuchła wojna europejska, zostalibyśmy w ciągu kilku tygodni wyparci z Etiopii”.



Ks. Aosty

## Wojna podjazdowa — trwa

Jak widać z innych wiadomości, nadchodzących z Abisynii, panuje tam stan nieustannej wojny partyzanckiej. Ostatnio dają się one Włochom bardzo mocno we znaki.

Małe oddziały wojowników abisyńskich napadają z nienacką na żołnierzy włoskich, niepokojąc ich celnym ogniem. Znikają dopiero po pojawieniu się samolotów bombardowych. Niedawno wysadzili oni w powietrze most na rzece Abbai, łączący prowincje Gondar i Godzam.

Pewien kupiec indyjski, zamieszkały stale w Addis Abebie, opowiadał po przyjeździe do Londynu, że w stolicy Abisynii widzi się ciągle mnóstwo samochodów ciężarowych, które wyjeżdżają z miasta naładowane żołnierzami uzbrojonymi od stóp do głowy, a powracają puste lub wypełnione rannymi.

Pewien Anglik, przybyły do Dżibuti (port francuski nad morzem Czerwonym), opowiedział, że oficer włoski, z którym jechał koleją, wyznał mu, że nie mógł dostać się do Addis Abeby drogą kołową, przeciętą przez powstańców i musiał skorzystać z kolei żelaznej.

## Bunt Abisyńczyków

Najwięcej niepokoją partyzanci Włochów w zachodnich dzielnicach Abisynii (przylegających do Sudanu anglo - egipskiego). Prowincja Godzam, mocno górzysta i trudno dostępna, odzyskała podobno całkowicie wolność. Okupanci, nie mogąc uporać się z nią, uznali jej autonomię.

Ma to szczególnie doniosłe znaczenie z tego względu, że w pobliżu Godzamu znajduje się słynne jezioro Tana (przedmiot sporu włosko - brytyjskiego) z którego wypływa

Błękitny Nil wraz z pokładem swojego urodzajnego mułu.

Mieszkańcy Godzamu słyną ze swoich zdolności wojowniczych. Okupanci włoscy, wiedząc o tym, pobrali z tego kraju dużo rekrutów i wysłali ich na wyszkolenie do Libii. Następnie wcielono ich do kolonialnych wojsk włoskich.

Gdy oddziały te przybyły do Abisynii, część ich zbuntowała się; wielu Godzamiczów zdezerterowało i powróciło do swoich plemion, prowadzących walkę z Włochami... W ten sposób okupanci sami stworzyli sobie niesłychanie groźnych przeciwników, ucząc ich władania bronią i nowoczesnej taktyki.

## Dawniej zdrajcy — dziś buntownicy

Niedobrze również powodzi się Włochom we wschodniej części Abisynii. Tutaj zbuntowały się niezwykle dzikie i wojownicze plemiona te, chciwe łupu i pieniędzy, zdradziły w swoim czasie negusa, przyłączając się do armii włoskiej, posuwającej się na Addis Abebę; było to jedną z głównych przyczyn piornującego zwycięstwa „marszałka Badaglio” wiosną 1936 roku...

Dziś te same plemiona powstały przeciwko Włochom i nie trudno sobie wyobrazić, jakie kłopoty ma armia włoska, okupująca tę krainę. Ostatnio ruch powstańczy ogarnął nawet północną prowincję Tigre (księstwo słynnego rasa Seyuma), b. żyzną i bogatą, gdzie dotychczas było zupełnie spokojnie.

## Pięć armii powstańczych

Partyzanci abisyńscy podzieleni są ogółem na pięć armii, działających systematycznie i kierowanych niewątpliwie ręką jednego, konspiracyjnego dowództwa. Trzymają się one taktyki osaczenia ze wszystkich stron upatrzonego przez siebie oddziału włoskiego; rzadko się zdarza, by otoczony oddział zdołał się wyrwać z matni.

Dochodzi nieraz przy tym do regularnego oblężenia. Dowództwo włoskie wysyła w takich wypadkach do oblężonych oddziałów samoloty, zrzucające żywność i... pieniądze. Chodzi bowiem o to, by przy pomocy złota kupić sobie wolność i możliwość powrotu do swojego obozu.

\*

Tak przedstawia się, po dwóch latach od podbicia Abisynii, faktyczna sytuacja w tym kraju. Nic dziwnego, że Mussolini stara się jak najprędzej zakończyć wojnę w Hiszpanii.

Dwie wojny naraz — to za dużo, nawet dla tak potężnego imperium, jak faszystowskie Włochy...

## „Podajemy dokładny czas”

# Na straży punktualności

W Głównym Urzędzie Miar w Warszawie znajduje się zegar, stojący na straży punktualności w Polsce. Jest to zegar systemu Shortta.

Dokładność jego wynosi 0,005 sekundy na dobę. Zawdzięcza ją nie tylko mechanizmowi elektrycznemu o niezwyklej, doskonałej precyzji, ale i ciepłarnianym wprost warunkom, w jakich jest przechowywany.

## W próżni i w stałej temperaturze

Wahadło główne umieszczone jest pod szklanym kloszem, z którego wypompowane zostało powietrze.

W specjalnej komorze izolowanej od otoczenia podwójnymi ścianami utrzymywana jest stale jednakowa temperatura. Osiąga się to dzięki automatycznie działającym grzejnikom

i wiatraczkom.

## Sprawdzanie z gwiazdami

Ruchy wahadła głównego w drodze elektromagnetycznej przenoszone są na inne wahadło, które z kolei porusza wskazówki zegarowe.

Jednocześnie zaś połączone ono jest kablem elektrycznym z Warszawskim Obserwatorium Astronomicznym, gdzie przekazywany przez nie czas jest sprawdzany drogą obserwacji astronomicznych.

Sprawdzanie to odbywa się na następującej zasadzie: ponieważ ziemia obraca się dookoła swej osi w ciągu jednej doby, każda gwiazda musi przejść przez południk. Ten natomiast dla każdej gwiazdy jest znany z obliczeń z dokładnością do 0,001 sekundy. Astronom obser-

wuje więc przy pomocy specjalnych przyrządów moment na zegarze, w którym gwiazda znalazła się na południku i w ten sposób wyznacza poprawkę.

## Z obserwatorium do rzęgliń

Poprawiony czas zostaje następnie przekazany rozgłośni radiowej i stąd nadany specjalnym sygnałem — rozchodzi się na falach eteru do naszych mieszkań z dokładnością do 0,1 sek.

Obserwatorium astronomiczne sprawdza jednak czas nie tylko drogą obserwacji gwiazd. Codziennie wszystkie obserwatoria na świecie uzgadniają ze sobą czas drogą radiową.

Słowem, możemy być spokojni. Zegarki nasze chodzą dobrze i życie na świecie pulsuje z jednakową niezmienną szybkością.

## Stróż fal radiowych

W Głównym Urzędzie Miar znajduje się jednak zegar o 5 razy większej dokładności od zegara Shortta. Jest to zegar piezoelektryczny, którego regulatorem jest płytka kwarcowa,





-- a to pan zna?

### Paryskie nastroje

Pan Dupont wchodzi do swej ulubionej kawiarenki na placu Pigalle. Wygląda strasznie, na czole potężny guz, oczy podbite, prawy policzek spuchnięty, ręka na temblaku.

— Cóż ci się stało? — wołają przyjaciele.

— Hm... nic... Zażądałem tylko od żony pełnomocnictwa!...

\* \* \*

Ubiegłej niedzieli pan Durand chciał wyjść z domu na przechadzkę. Zona zatrzymuje go. — Nie, Gastonie, lepiej zostań! Znowu teraz szukają nowych ministrów!

### Ersatzowe złudzenia

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych w Niemczech ersatzów są tkaniny wyrabiane z drzewa.

Podobno, zdarzały się wypadki, że gdy ktoś poklepał po ramieniu jegomościa w ubraniu z takiej tkaniny, ten, nie odwracając się, wołał: — Proszę wejść!...

### Cuda techniki

Pan Brzusiak kupił sobie niedawno nowy aparat radiowy. Pewnego wieczora do drzwi państwa Brzusiaków zadzwonił ktoś. Na progu stał jakiś czerwony z gniewu jegomość:

— Panie! Jeśli pan nie nastawi ciszej swego radia, zawiadomię policję!

— Jeżeli się panu nie podoba moje radio — odparł pan Brzusiak — może pan wyprowadzić się na inną ulicę!

— Zwracam panu uwagę, że ja właśnie mieszkam na innej ulicy!

### Sport w Szkocji

Rzecz dzieje się w Aberdeen przed meczem dwu czołowych drużyn miejscowych. Gracze już od pół godziny znajdują się na boisku, lecz 50.000 widzów na próżno czeka na rozpoczęcie zawodów.

— Dlaczego właściwie oni nie zaczynają? — zwraca się jakiś zniecierpliwiony widz do swego sąsiada.

— Widzi pan, nie mogą odnaleźć monety pensowej, którą sędzia wyrzucił w powietrze, by ustalić, komu przypadnie pierwsze kopnięcie piłki!

### Dowód

Pani do nowej służącej: — Przypuszczam, Karolino, że będziesz u nas długo. Mnie nie jest trudno dogodzić.

Służąca: — Właśnie to sobie pomyślałam, jak tylko zobaczyłam pana!

drgająca 60.000 razy na sekundę.

Zegar ten, wykonany dla Głównego Urzędu Miar przez Państwowy Instytut Telekomunikacyjny, jest jednocześnie wykorzystywany przez ten Instytut jako wzorzec częstotliwości.

Przy jego pomocy Instytut Telekomunikacyjny kontroluje długości fal, na jakich pracują polskie stacje radiowe. Panujący w eterze „łok“ sprawia bowiem, że każde, nieznaczne nawet, zejście z fali jednej z radiostacji, powoduje zakłócenia i uniemożliwia pracę innym radiostacjom.

# Wiedeń pod znakiem likwidacji

WIEDEŃ, w kwietniu.

## Przeobrażenia

Jakże wszystko w Wiedniu uległo przeobrażeniu! We wszystkich dziedzinach politycznego, socjalnego, społecznego, kulturalnego życia ze zdumiewającą szybkością odbył się szereg błyskawicznych metamorfoz. Wszystko jest nowe, wszystko zmienione. Często wprost nie do poznania. Nawet w najdrobniejszych przejawach życia, nie mówiąc już o wielkich. Zaskakujące jest, jak ludzie szybko potrafią przy stosować się do nowych warunków!

## Gwałtowny zwrot

Radykalna zmiana zaszła, oczywiście, i w prasie austriackiej. Oczywiście większość dawnych współpracowników pism zostało usuniętych i zastąpionych przez nowych, ale nawet ci, którzy pozostali na swych stanowiskach, uczynili tak gwałtowny zwrot, że wprost nie można się nadziwić. Nawet wiele starych ptaków śpiewa nowe pieśni. Dziennikarze, którzy kilka tygodni temu wychwalali politykę Schuschnigga i staczali boje o niepodległość Austrii, teraz palą kadzidła na cześć zjednoczenia Niemiec, narodowych socjalistów, nowej władzy — i z pianą na ustach mówią o starym reżymie, który przeszedł do historii. Zaprawdę, palą wszystko, czemu się kłaniali, nie zaszczycając nawet uprzejmym ukłonem tego całopalenia.

## Monotonia

Wszystkie gazety lutejsze są obecnie „zgleichschaltowane“, t. j. przeobrażone na jedną modłę. Wszędzie ten sam kierunek, wszędzie ten sam ton. Żadnych różnic, żadnych odcieni. Jednobarwnie, jednakowo — monotennie. Czuje się to we wszystkich bez wyjątku pismach, aż do działu ogłoszeniowego włącznie.

Do tego działu warto obecnie szczególnie zaglądać. Ogłoszenia w pismach przy panujących warunkach są czasem o wiele wymowniejsze i bardziej ilustrują życie, niż działy polityczny, gospodarczy czy inny.

## Wysprzedaż gabinetów lekarskich i sanatoriów

„Z powodu wyjazdu lekarz z długoletnią

praktyką sprzedaje swój gabinet na niezwykle dogodnych warunkach. Rozłożenie spłaty na lat 5 przy niewielkim zadatku.“

Ogłoszeń takich w najróżnorodniejszych odmianach można znaleźć obecnie w pismach dziesiątki i setki. Sprzedaje się gabinety „z długoletnią praktyką“.

W jednym numerze pewnej gazety naliczyłem sześć ogłoszeń o sprzedaży również „na wyjątkowo dogodnych warunkach“ gabinetów dentystycznych.

Sprzedaje się także całe sanatoria. Nietylko należące do Żydów: wiele czysto aryjskich sanatoriów i lecznic nagle straciło całą żydowską klientelę. Tak na przykład pewne znane sanatorium, które istniało dzięki chorym przyjeżdżającym głównie z Polski, Rumunii, Jugosławii i t. p., a którzy zostawiali tu nie mało pieniędzy, świeci obecnie pustkami. Zaraz w pierwszych dniach po przewrocie wszyscy pacjenci z wyjątkiem ciężko chorych, rozjechali się do swych krajów.

— Czy wie pan, jaką mamy obecnie klientelę? — zapytał mnie jeden z lekarzy sanatorium. — Samobójców!

— Niby jakto? — nie zrozumiałem w pierwszej chwili.

— Prawie codziennie przywożą do nas kilka osób, które usiłowały zastrzelić się lub otruć. Innych pacjentów prawie w ogóle nie widzimy.

## Likwidacja

Podobnie wygląda sprawa i w innych sanatoriach Wiednia i jego okolicy. To też nie dziwne, że wiele sanatoriów sprzedaje się omal nie z licytacji.

Sprzedaje się także wiele pensjonatów, które przeważnie żyły z przyjeżdżnych. Chorym towarzyszyli zwykle do Wiednia ich krewni. Oczywiście urządzić się na krótki czas w mieszkaniu nie ma sensu (hotel też jest nieodpowiedni), to też żyli oni zwykle w ciągu paru tygodni, a nawet miesięcy w pensjonatach. Dlatego właśnie tyle pensjonatów nie ma zupełnie gości i właściciele zmuszeni są do likwidacji.

Likwiduje się, sądząc z ogłoszeń w prasie, i wiele firm handlowych: magazyny, sklepy, przedsiębiorstwa eksportowe i importowe.

BERNARD GERVAISE

# Skrupuły

Sprawa miała się tak. W kominku paliły się papiery, przy pomocy których chciano rozpałić ogień. Ponieważ papierów tych było bardzo dużo i kominek i ściana obok kominka zaczęły się rozgrzewać niepokojąco. Ludwik zabrał się więc przezornie do odsuwania wielkiego lustra, które swą obecnością w pobliżu kominka przypominało te szczęśliwe czasy, kiedy jeszcze właściciele domów z pokojami umeblowanymi oddawali lokatorom mieszkania „zdobne w lustra“.

Ten drobny wysiłek pozwolił mu stwierdzić fakt, którego zresztą doniosłość przyszło mu ocenić znacznie później, iż blacha przy kominku była oderwana, i że ugięła się pod dotknięciem jego ręki.

A jeśli śmiech jest przyrodzony człowiekowi, to ciekawość jest również jednym z nie najmniej ważnych rysów jego charakteru. Ludwika ogarnęła nieprzeparła chęć zbadania tego, co też tam się może ukrywać pod ruchomą blaszką. Odpowiedź na postawione pytanie otrzymał wnet, gdy tylko uniósł do góry blaszkę. Oto za nią znajdował się otwór, cudowne schronienie dla pajaków, które też widać i nie próżnowały, bo leżące we wgłębieniu pa-

kietek związany słowiałą wstążeczką, cały był opleciony pajęczyną.

Pierwszą myślą Ludwika było, iż pakietek ten musi zawierać listy miłosne. Widać dużo przeczytał romansów. W powieściach i romanach zawsze przecież w głębi podobnych schowków znajdują się listy miłosne. A jednak mylił się. W zakurzonej kopercie, pod wypłowiałą wstążeczką sniły sen nie słodkie bileciki, je no zwykle banknoty. Siedemnaście banknotów po tysiąc franków każdy, ani o centa mniej.

Bardzo zadowolony z odkrycia i z... siebie, Ludwik schował banknoty do kieszeni, spalił kopertę i wstążeczkę w ogniu kominka, który zresztą zaczął już powoli sam wygasać, gdy nagle radość jego zatruła myśl o Gilbertcie. — Co powie Gilberta, jego żona, kiedy się dowie o wszystkim?

Co powie? Niestety, wystarczyło znać tę czarującą kobietę tak, jak ją znał Ludwik, by ocenić i przewidzieć bez żadnej omyłki, jaką wyda w tym wypadku opinię.

— Te pieniądze nie należą do nas, nie mamy prawa ich zatrzymywać dla siebie. Trzeba zanieść je do komisarza policji, który znajdzie



## Nowy gabinet we Francji



Minister spraw zagranicznych Bonnet (na prawo) i minister skarbu — Marchandeu.

## Radio na dziś

Kraków

CZWARTEK 14. kwietnia.

13.23 Lokalne wiadomości gospodarcze; 13.30: Wiadomości gospodarcze; 13.45 „Wędrowki muzyczne” audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławęskiej; 14.15 Koncert kameralny w wyk. orkiestry kameralnej pod dyr. Z. Dymka, St. Korwin-Szymanowskiej (śpiew), M. Kaczmarczykówny (śpiew) i Chór Żeński; 17 Wiedza i kultura: „Sienkiewicz jako publicysta” odeczyt wygł. dr. Stefan Papee; 17.15 „Męka Pańska w pieśni ludowej” w opr. Plotra Rysiewicza, — opracowanie muzyczne Adama Kopycińskiego. Wyk.: Zespół orkiestralny, chór męski i mieszany, solista (baryton) i Narrator; 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy red. J. Włodarkiewicz i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Wokalna muzyka religijna (fragmenty z kantat i oratorium). Wyk.: Zespół wokalny: Zofia Wünschowa (sopr.), M. Ułakówna (alt.), A. Jelonek (tenor), W. Gelger (kierownictwo i akomp.); 18.40 Deka Jechać w święto! 18.45 Skrzynka techniczna w opr. inż. J. Lenkowskiego; 18.55 Program na dzień następny; 19 „Miguel Manlana” misterium Oskara Miłosza w przekł. Br. Ostrowskiej, muzyka J. Maklakiewicza, opr. Instytutu Reduty, w roli głównej Juliusz Osterwa, słowo wstępne Czesława Miłosza; 20 Pogadanka aktualna; 20.10 Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej, w progr. ntwoy Fr. Schumanna; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Muzyka z płyt; 21.45 Rozmowa wielkoczasowa: z Tr. z warszawskiego Konserwatorium Muzycznego: koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. Wyk.: ork. kameralna pod dyr. Zofii Godlewskiej, M. Zabojska-Sumiecki (tenor), St. Jarzębski (skrz.); T. Wroński (skrz.), H. Rączkowski i Br. Rótkowski (organy); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

## Ekscesy studenckie -- zupełnie nieszkodliwe...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika Wieczornego”).

PARYŻ, w kwietniu.

Prastara dzielnica Łacińska w Paryżu odnawia co rok dawne tradycje studenckie w czasie „tygodnia studenckiego”, zwanego tutaj „la semaine de la faluche” — od nazwy beretu, jaki noszą w tym okresie niemal wszyscy akademicy.

Tydzień „de la faluche” (przed świętami Wielkiejnocy) odznacza się szeregiem radosnych ekscesów: zabaw na ulicy śpiewów chóralnych, przebierania się, wiecowania pod gołym niebem itd., a to wszystko, oczywiście, w obecności rozbawionych stróżów bezpieczeństwa publicznego, którym nie przyszłoby do głowy interweniować.

Okolice bulwaru Saint Michel, Soufflot, Panteonu i Sorbony wyglądają trochę zwiariowanie. Grupy studentów w tradycyjnych beretach defilują po trotuarach, krzycząc i śpiewając. Nagle obsiadają wszystkie stoliki na tarasach

okolicznych kawiarni i zaczyna się jeszcze lepsza zabawa. Prowadzący improwizują mowy, stojąc na stolikach. Całe bractwo głośno przytakuje, lub też... gwizdże.

Mowy nie dotyczą absolutnie polityki, zawierają jedynie humorystyczne refleksje na temat życia akademickiego. Jeżeli mówca wygłasza jakieś zbyt śmiałe zdanie, bywa zazwyczaj wygwizdany w potworny sposób. Szczyt niezadowolonych słuchaczy wyraża się oblewaniem niefortunnego Demostenesa wodą sodową z syfonów. Ta walka nie może jednak trwać długo, ponieważ kelnerzy błyskawicznie zabierają ze stolików wszystkie syfony. „Wojna” ustaje szybko... z braku „amunicji”. To wszystko odbywa się pod pobłażliwą ochroną policji piątej dzielnicy, która z przed merostwa na placu Panteonu przypatruje się studenckim igraszkom.

Władze mogą być zresztą spokojne. Francuscy studenci, w przeciwieństwie do wszyst-

kich niemal innych na świecie, nie lubią polityki i nie bawią się w nią. Niechęć tę można było doskonale zaobserwować w czasie manifestacji, jakie odbywały się przed senatem, a więc w dzielnicy Łacińskiej. Pomimo, iż na czele policji znajdował się minister spraw wewnętrznych, zachowała ona wobec manifestantów postawę zupełnie bierną. Ograniczała się jedynie do powstrzymywania naporu tłumów na ogród Luksemburski, ale manifestujących nie rozpędzała.

Na werandach wszystkich kawiarni okolicznych siedzieli studenci, których ta manifestacja denerwowała w najwyższym stopniu. W pewnej chwili rozległo się rytmiczne wołanie studentów, rosnące z każdą chwilą i ogarniające całą okolicę: „Le quartier est à nous! Le quartier est à nous!” (Dzielnica jest nasza!)

Mocno skandowane zdanie, powtarzane przez chóry studenckie, uczyniło widocznie wrażenie na policji, która od tej chwili zaczęła spokojnie, ale energicznie usuwać demonstrantów politycznych z dzielnicy.

Takie już są paradoksy ulicy paryskiej: policja słucha studentów, a nie ministrów! Wszystko zresztą odbyło się bardzo spokojnie i „comme il faut”, bo na bulwarze zanołowano jedynie kilka stuczonych szyb i jednego leko rannego odłamkami szkła.

W czasie tygodnia „faluche” odbywają się także liczne zabawy i zebrania w zamkniętych lokalach. Tradycyjny cocktail odbył się w jednym z najstarszych lokali na „Boul-Mich’u”, gdzie rozdawano nagrody za najgustowniej udekorowane berety. Nawiąsem mówiąc, cały szysk polega na tym, aby na rondzie umieszczać lub wpinać breloki, medale, odznaki i inne, najbardziej nieoczekiwane przedmioty. Tydzień studencki zakończył się wielkim balem w reprezentacyjnej sali merostwa dzielnicy Łacińskiej.

K. F.

ich prawowitego właściciela.

I Ludwik stanął wobec przykłej alternatywy: albo wyrzec się podarunku, który mu tak łaskawie ofiarował przypadek, albo wykorzystać go całkowicie dla siebie w tajemnicy, w sekrecie wstydlwym, męża złego, zatwardziałego w obyczajnym małżeńskim kłamstwie i ohydzie. Obydwa wyjścia nie bardzo mu przypadły do gustu, jakkolwiek z całkiem różnych przyczyn i w chwili, gdy Gilberta wróciła właśnie do pokoju, z którego była niedawno uciekała, przed zbytnim gorącem kominka, nie był jeszcze na nie zdecydowany. Ludwik w pośpiechu rzucił z powrotem skarb pod marmurowy brzezek kominka, do zakurzonego schowka, w którym przebywał on już od tak dawna.

Rankiem spostrzegł się, iż noc nie przyniosła mu żadnego rozwiązania, nie podsunęła żadnej rady. Jednak o ile stale z przykrością była połączona myśl o konieczności wyrzeczenia się dobroczynnych banknotów, prawo zachowania ich dla siebie wydawało mu się coraz mniej uzasadnione. I w takim stanie ducha udał się do biura, gdzie pracował równie źle, jak spał w nocy, tak wszystkie jego władze umysłowe i moralne zajęte były rozwiązaniem bolesnego zagadnienia.

Koło południa wreszcie na jego grzeszną duszę naszło światło łaski. Prawda stanęła przed nim w całej swej nagości. Gilberta miała rację: pieniądze nie należały do niego i trzeba się było ich pozbyć czymprędzej.

Kamień mu spadł z serca. Wróciwszy do domu, pobiegł do schowka. Niespodzianka! — Skrytka była pusta!... Sprawa zresztą tłumaczyła się całkiem prosto: Z kolei Gilberta równie ciekawska, jak i jej mąż, uniósłszy przypadkiem pęknięty marmur kominka, znalazła pieniądze. Ludwik słyszał już z góry, w jakich zdaniach doniesie mu o tej nowinie jego uczciwa małżonka. Powie:

— Mój drogi, wyobraź sobie, co za niespodzianka... W salonie pod marmurem kominka znalazłam paczkę, zawierającą siedemnaście banknotów tysiącfankowych! Oczywiście pośpieszyłam zanieść ten mająteczek do komisarsza policji!

I o dziwo! Gdy Gilberta zjawiała się na obiad Ludwik usłyszał zupełnie co innego. Powiedziała:

— Pośpiesz się mój drogi z obiadem. Mam ochotę dziś po południu zrobić przegląd sklepów. Słyszałam, że podobno wszędzie są naprawdę sensacyjnie niskie ceny i niezwykle wprost okazje!

## Zwycięstwo wyborcze opozycji w stolicy Argentyny

Buenos Aires 13. 4. PAT. Wyniki głosowania w wyborach do parlamentu w stolicy są następujące: radykałowie opozycyjni otrzymali 132.341 głosów, koalicja rządowa — 93.243, socjaliści — 73.121. Wybrani zostali 1 senator i 11 deputowanych z opozycji oraz 5 deputowanych z koalicji rządowej.

**Rozpowszechniajcie  
„NOWY DZIENNIK”**





## 16-letni oszust ujęty na poczcie

**W dniu procesu dokonał nowego przestępstwa**

Na poczcie w Krzeszowicach wydarzył się niezwykle incydent. Do okienka kasowego — zgłosił się jakiś młodzieniec w czapce akademickiej z książeczką PKO prosząc o wypłatę 70 zł. Urzędnik zwrócił uwagę na książeczkę i za uważył że cyfra 72 zł została przerobiona z 2 zł. Młodzieniec zorientował się, że został zde-maskowany i wybiegł na ulicę. Urzędnik po-podniósł za nim i ujął go.

Na policji okazało się, że zatrzymany nie jest akademikiem, lecz 16-letnim Kazimierzem Marcinkowskim, synem pracownika miejskiego z Chrzanowa.

Marcinkowski miał na ten sam dzień wyznaczony proces karny przed sądem okręgowym, za podobne oszustwo, dokonane w Krakowie. Młodocianego fałszerza odstawiono do aresztu w Krakowie.

## Pogrzeb ś. p. sen. Bobrowskiego wyruszy z Oleandrów

Pogrzeb ś. p. senatora Emila Bobrowskiego odbędzie się w piątek, o godz. 15 z Oleandrów, dokąd trumna ze zwłokami zostanie w dniu dzisiejszym przewieziona i złożona na katafalku w dolnej sali. Przy trumnie zaciągnięta zostanie warta. Pogrzeb będzie miał charakter wojskowy i urządzony zostanie przez Związek Legionistów i Koła Pułkowe. W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele władz m. in. z Warszawy przybędzie marszałek Senatu Prystor, sen. gen. Zarzycki i gen. Kołtataj-Szrednicki.

## Kasy PKO w okresie przedświątecznym

W związku ze Świątami Wielkiejnocy kasy PKO czynne będą dla publiczności w Wielki Piątek, t. j. dnia 15 bm. do godz. 12-ej.

W Wielką Sobotę dnia 16 bm. kasy PKO nie będą czynne.

## Uczeń gimnazjalny pobił do krwi przechodnia

Zgłosił się do naszej redakcji p. Ignacy Gorlitzer, zamieszkały w Rakowicach. We wtorek o godz. 12-tej w południe wracał p. Gorlitzer ulicą Brodowicza, na Osiedlu Oficerskim. W pewnym momencie nadjechali chodnikiem dwaj rowerzyści, w mundurach gimnazjalnych, z których jeden o mało co nie przewrócił przechodzącego.

Na zwróceną im uwagę, jeden ze studentów zatrzymał się, zszedł z roweru i odezawszy się do p. Gorlitzera „Ty Żydzie!” uderzył go pięścią w oko. Napadnięty począł silnie krwawić i musiał udać się do szpitala, gdzie założono mu opatrunek i przez kilkanaście dni pozostawać będzie w leczeniu.

P. Gorlitzer zdołał ustalić pewne dane, odnoszące się do identyczności napastnika. Podobno jest to uczeń gimnazjum im. Sobieskiego. Niewątpliwie Kuratorium Okręgu Szkolnego zainteresuje się bliżej tą sprawą.

## Co zawiera rumuńska ustawa prasowa

Bukareszt. 14. 4. PAT. Nowo wydana ustawa prasowa zawiera m. in. następujące postanowienia: Właścicielami dzienników, wzgl. akcyj spółek wydawniczych mogą być tylko obywatele rumuńscy. Wydawnictwa muszą być zapisane w rejestrze handlowym i nie wolno im przyjmować żadnej pomocy z zagranicy. Dzienniki, które się do tych zarządzeń nie dostosują, będą uważane za obce organy prasowe. Wydawnictwa czasopism muszą prowadzić dokładne księgi, wykazujące źródła dochodów. Ani dziennikom ani dziennikarzom nie wolno otrzymywać pieniędzy od państwa, lub urzędów publicznych. Przepis ten nie obowiązuje korespondentów pism zagranicznych.

Dalej ustawa przewiduje, że wszystkie pisma wychodzące, częściej, niż 30 razy do roku, muszą być zorganizowane w formie spółek akcyjnych. Wreszcie zostało przewidziane, że na początku każdego roku dzienniki muszą ogłaszać wysokość nadpłaty.

## Usiłowane zabójstwo

Na wokandzie sądu przysięgłych w Krakowie znalazła się dziś sprawa o usiłowane zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł pod zarzutem usiłowanego zabójstwa 20-letni Ludwik Turcza, a kolega jego 24-letni Jan Gawęda odpowiada za namawianie do tego przestępstwa.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Turcza pokazał pewnego dnia rewolwer swemu znajomemu Bolesławowi Bale, który nie kwapił się z oddaniem broni, lecz zagroził że rewolwer złoży na policji. Turcza pod wpływem tego zaplonał do niego nienawiścią i napotkawszy go nazajutrz, strzelił do niego z tyłu, raniąc go lekko w plecy.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Wsołek Oskarża prokurator dr Siennicki. Broni adw. dr Aschenbrenner.

## „Ghetto” na linii Warszawa-Otwock?

Warszawa. 14. 4. Na linii lotniskowej Warszawa—Otwock roi się od pośredników mieszkaniowych, którzy oprowadzają chcących wynająć mieszkania w okresie letnim. Rzecz jasna, iż wśród pośredników są Żydzi i chrześcijanie.

Ostatnio odbyło się zebranie polskich pośredników na tej linii i na zebraniu tym uchwalono „unarodowić” pośrednictwo na następujących zasadach:

1) Żydowskich pośredników nie dopuszcza się na dworce i 2) Żydzi mogą wynajmować lotniska jedynie po... prawej stronie miejscowości.

## Drobne wiadomości sportowe O kolarzy „niezależnych” w Polsce

Polski Związek Kolarski zwrócił się do poszczególnych Związków Okręgowych, aby wypowiedziały się w sprawie utworzenia w Polsce grupy „kolarzy niezależnych”.

Łódzki OZK. zwołał specjalną konferencję w tej sprawie. Na konferencji jednomyślnie uchwalono wniosek, wypowiadający się kategorycznie przeciwko utworzeniu grupy kolarzy niezależnych.

## Koszykarze poznańscy we Francji

Drużyna koszykówki Kolejowego P. W. z Poznania rozegra w czasie świąt wielkanocnych dwa spotkania w północnej Francji, a mianowicie:

18 bm. w Bruay z reprezentacją północnej Francji.

19 bm. w Lens z reprezentacją emigracji polskiej.

Po meczach tych drużyna poznańska wyjeżdże na dalsze rozgrywki do Paryża.

## Tenisiści Indii w pucharze Davisa

Ustąpienie Austrii z rozgrywek o tegoroczny puchar Davisa umożliwiło tenisowej drużynie Indii przedostanie się bez walki do trzeciej rundy pucharu. W rundzie tej Hindusi spotkają się ze zwycięzcą meczu Grecja — Belgia.

Drużyna hinduska przybędzie na rozgrywki do Europy w składzie 6-ciu osób, mianowicie: Sawhney, Rambir Singh, Karputhala, Ghans Mohamed, J. Mehta i Yudishtra.

## Chciał zmienić nazwisko aby rozpocząć „nowe życie”...

Warszawa. 14. 4. Do Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Warszawie zgłosił się kilka miesięcy temu jakiś osobnik, podający się za Michała Domnieckiego, celem wyrobienia dowodu osobistego.

Złożył on wymagane dokumenty, jak metrykę urodzenia, dwie fotografie, z których jedną poświadczoną przez rzadcę domu nr. 26 przy ul. Wiktorskiej i tp. Po odbiór dowodu miał zgłosić się w oznaczonym terminie nie zjawił się jednak. Wydział, przeczekawszy do długiej połowy marca rb., wystosował wreszcie do Michała Domnieckiego wezwanie o odebranie zamówionego dowodu.

W dniu 1 kwietnia zgłosił się do Wydziału Ewidencji Michał Domniecki, który oświadczył, że dowodu osobistego wcale sobie nie wyrobił i nikogo do tych czynności nie upoważniał.

Gdy mu pokazano już gotowy dowód, Domniecki przyznał, że personalia jego są zgodne z rzeczywistością, natomiast fotografia na dowodzie przedstawia innego, nieznanego mu osobnika.

Natychmiast zawiadomiono policję, która zajęła się wyświeleniem tajemniczej sprawy. Je-

den z wywiadowców rozpoznał na fotografii groźnego opryska i złodzieja nazwiskiem Gryta.

Dalej ustalono, że dowód na nazwisko Domnieckiego wyrabiał Gryta i on to złożył potrzebne dokumenty, oraz fotografie.

Groźny przestępca zamierzał w ten sposób przyoblec się w skórę uczciwego człowieka, co miało mu ułatwić dalsze przestępstwa i zapewnić bezkarność.

Na dwa dni przed terminem otrzymania dowodu, Gryta został przyłapany na kradzieży i aresztowany.

Badany przez policję, Gryta początkowo nie chciał się przyznać do winy, wreszcie zeznał, że sfałszował dokumenty Domnieckiego, potrzebne do wyrobienia dowodu.

Złodziej tłumaczy się, że dokument potrzebny mu był do rozpoczęcia nowego, uczciwego życia i pozyskania pracy, której jako wielokrotnie karany przestępca uzyskać nie mógł.

Ponieważ w trakcie „starań o uczciwą pracę” Gryta w dalszym ciągu trudnił się kradzieżami, więc nie ulega wątpliwości, że dowód, który w tak podstępny sposób chciał zdobyć, służyć miał mu do dalszej występnej działalności.



# WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Cramm obraził reżim hitlerowski ale mimo to nie chcą z niego zrezygnować

„L'Auto“ donosi z Berlina, że niemiecki związek tenisowy postanowił skorzystać w bieżącym roku nadal z usług Cramma i wstawić go do drużyny Davis-cupowej.

Wiadomość ta jest o tyle dziwna, że zbiega się ze sprecyzowaniem zarzutów przeciwko Crammowi. Jest on oskarżony nie tylko za wykroczenia

przeciwko obyczajności, ale i za niepoehlebne wyrażanie się o obecnym reżimie. Miało to mieć miejsce podczas ostatniego tournée Cramma naokoło świata.

## Sto tysięcy funtów szterlingów dla piłkarzy angielskich, którzy kończą karierę sportową

Zarząd angielskiej ligi piłkarskiej, grupującej wszystkie kluby pierwszej, drugiej i trzeciej klasy zawodowej, obchodzić będzie w roku bieżącym uroczystość swego 50-letniego istnienia.

Z okazji tej zapowiedziane jest utworzenie

specjalnego funduszu w wysokości 100 tysięcy funtów angielskich. Zadaniem tego funduszu będzie udzielanie pomocy finansowej tym piłkarzom zawodowym, którzy zmuszeni będą zakończyć swoją karierę sportową i zdobyć od powiednie przeszkolenie dla ulokowania się w

jakimś innym zawodzie.

Dzień 20 sierpnia br. stanowić będzie „dzień złotego jubileuszu angielskiej Ligi Piłkarskiej”. W dniu tym wszystkie kluby, należące do Ligi grać będą na rzecz wspomnianego wyżej funduszu.

### Zmiany kalendarzyka rozgrywek ligowych

W związku z wyjazdem polskiej reprezentacji piłkarskiej do Francji, zajdzie prawdopodobnie potrzeba zmiany kalendarzyka rozgrywek ligowych.

Mecze ligowe wyznaczone na 12 czerwca — będą przełożone na lipiec, a w wypadku zakwalifikowania się drużyny polskiej do półfinału będą musiały być również przełożone na termin późniejszy mecz z dnia 19 czerwca.

Poza tym kluby Pogoń i ŁKS zwróciły się do Ligi z prośbą przełożenie meczów wyznaczonych na 4 września na inny termin, gdyż w dniu tym projektują zorganizowanie turniejów jubileuszowych.

### Najlepsze kluby sportowe Polski

Zarząd Związku Pol. Zw. Sportowych przyznał już szeregu klubom tytuły najlepszych w poszczególnych działach sportu. Kluby te otrzymają specjalne nagrody.

W piłce nożnej nagrodę otrzymał AKS (Chorzów), w lekkiej atletyce AZS (Poznań), w kolarstwie WTC, w boksie Warta (Poznań), w wioślarstwie Bydgoskie T. W., w jeździectwie Tow. Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych (Warszawa), w strzelaniu Kadra (Rembertów), w piłce ręcznej — AZS (Warszawa), w pływaniu — Unia (Poznań), w łyżwiarstwie — Śląskie Tow. Łyżwiarstwie, w kajakach — Lechia (Lwów), w łucznictwie Boruta (Zgierz), w narciarstwie SNPTT (Zakopane).

Nagroda ZZ dla najlepszego klubu sportowego w Polsce nadana zostanie na walnym zgromadzeniu ZZ w dn. 24 bm. Pod uwagę brane będą cztery kluby.

### Żeglarze toruńscy wyruszają w podróż naokoło świata

Trzej żeglarze toruńscy, bracia Edmund, Leonard i Feliks Rupińscy wyruszają w tych dniach w podróż dookoła świata na jachcie własnej konstrukcji. Jacht o wymiarach 10 m. długości, 3,40 szerokości i 2,40 wysokości,

## PIERWSZE ZJAZDOWE MISTRZOSTWA NORWEGII

Długo czas opierała się Norwegia wszelkim innowacjom w narciarstwie i zwalczała zjadanie nowe narciarstwo zjazdowe. Ostatnio zjazdowcy norwescy zdołali wywalczyć sobie wcale poczesne miejsce wśród elity światowej, w szczególności zaś narciarki stanęły w pierwszym szeregu, rywalizując z powodzeniem nawet z największymi asami kobiecymi Niemiec. Mimo to jednak dopiero w marcu

br. odbyły się pierwsze oficjalne zjazdowe mistrzostwa Norwegii, rozegrane w miejscowości Kongsberg. W kombinacji zwyciężyli znana narciarka Stella Dybwa 127 przed Jespersen 136 i Meinstad 140, oraz Andreas Wyller (pierwszy w biegu zjazdowym i pierwszy w slalomie) 225 przed C. Brinchem 231 i Alfem Konningen 233.

wyposażony w żagiel o powierzchni 65 m. kw. zbudowany został za cenę przeszło 5000 zł., które pokryli w całości wymienieni trzej żeglarze.

W nadchodzącą sobotę żeglarze opuszczają Toruń, udając się do Gdyni, gdzie przejdą 2 — 3 tygodniowy kurs nawigacyjny, po czym udadzą się w podróż dookoła świata następującym szlakiem:

Gdynia — Dania — Holandia — Belgia — Południowa Francja — Maroko Francuskie, stamtąd przez Wyspy Azorskie i Bermudy do Stanów Zjednoczonych i Brazylii, po czym przez kanał Panamski do Tokio na igrzyska olimpijskie.

Po zakończeniu igrzysk żeglarze udadzą się w drogę powrotną przez Singapore, cieśninę Malajską, Indie, kanał Suezki do Włoch, następnie do Marsylii, po czym zatrzymają się w Casablance i wreszcie wzdłuż wybrzeży półwyspu Pirenejskiego i Francji przez Skagerak do portu Gdyni.

Podróż obliczona jest na trzy lata

### Cross 5-ciu narodów

Od 30 lat rozgrywany jest na zachodzie kolejno w innych miastach, wyścig drużynowy (oraz indywidualny) pod nazwą: Cross 5-ciu narodów. Stanowi on niejako punkt kulminacyjny międzynarodowego sezonu biegów narciarskich.

Tym razem wyścig miał miejsce w Belfaście (dystans ok. 14 i pół klm i przyniósł tradycyj

ny już od roku 1930-go sukces Anglików. — Punktacja wypadła jak następuje: 1) Anglia 43, pkt. 2) Francja 96 pkt., 3) Belgia 117 pkt. 4) Walia 133 pkt. 5) Szkocja 164 pkt. 6) Irlandia Północna 225 pkt. 7) Irlandia Połudn. 234 pkt. Sumuje się tu kolejne miejsca wszystkich 8 biegaczy każdej drużyny.

Indywidualne wyniki: 1) Emery (Ang.) 2) Chappelle (Belg.) 3) Palmer (Wal.) 4) Potts (Ang.) 5) Wattiaux (Fr.) 6) Holden (Ang.) — Zwycięzca pokrył trasę w czasie 49 m 57 sek.

Na liście triumfatorów tego biegu figuruje trzykrotnie z rzędu (1911—1913) słynny Francuz Jean Bouin.

### Zawodowi bokserzy polscy walczą w Cieszyńcu

W drugi dzień nadchodzących świąt, 18 bm. odbędzie się w Cieszyńcu boksercki turniej zawodowy. W turnieju tym startować będą nasi pięściarze zawodowi, a mianowicie:

Goworek z Chorzowa — Kantor (Cieszyn) mistrz Polski wagi ciężkiej. Walka w 8-miu rundach.

Strużyna (Katowice) — Wrazidło, mistrz Polski. Walka w 6-ciu rundach.

Kokot (Lipiny) — Eisenberg (Bytom), walka w 6-ciu rundach.

Spotkanie Kantora z Goworkiem stanowić będzie eliminację, która zdecyduje, który z wymienionych bokserów walczyć będzie w Pradze przeciwko znanemu pięściarzowi czeskiemu Hrubeszowi, w swoim czasie pogromcy Rana.